

Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji
24 września 2008 r.

Sport niepełnosprawnych

Senator Kazimierz Wiatr:

Postaram się nie przekroczyć przewidzianego czasu.

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Problem kultury fizycznej osób niepełnosprawnych jest niezwykle ważną sprawą także dlatego, że sprawy zdrowotne stykają się ze sprawami informacyjnymi i wychowawczymi. Zresztą parokrotnie już w naszej Izbie była o tym mowa. Trzeba powiedzieć, że Polska we wspieraniu sportu osób niepełnosprawnych zajmuje całkiem dobre miejsce w świecie. Mamy się czym pochwalić, zarówno w sensie stanu obecnego, jak i w sensie historycznym. Przez ostatnie lata jednak byliśmy rzeczywiście w czołówce, szczególnie jeśli chodzi o promowanie udziału naszych osób niepełnosprawnych w olimpiadach, przygotowanie do olimpiad, finansowanie tych przedsięwzięć. I to jest oczywiście bardzo dobre. Można by powiedzieć, że jak się mówi "a", trzeba powiedzieć "b".

To, o czym przede mną mówił pan senator Szewiński, to są dwie poprawki merytoryczne zgłoszone w trakcie posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Pozwalam sobie ponowić apel pana senatora Szewińskiego, dlatego że są to poprawki, których nie popiera rząd. A zatem wiemy, że z arytmetyki parlamentarnej w Senacie... No, naprawdę namawiamy państwa do głębokiej refleksji, bo w trakcie głosowania na posiedzeniu komisji obie poprawki otrzymały taki wynik: 4 za, 3 przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu. A więc widać, że to ledwo, ledwo przeszło.

Mówiono nam na posiedzeniu komisji, że to jest problem dwudziestu dwóch osób. Dzisiaj pan minister mówi, że to jest dwieście minus dwadzieścia jeden. Trzeba to ewentualnie uściślić. Ale jeśli porównamy to tylko z wynikiem roku bieżącego w Pekinie, gdzie nasi niepełnosprawni otrzymali tych medali trzydzieści... Trzydzieści w jednym roku. A zatem jeśli to przyłożymy do tej liczby, o którą się spieramy z rządem, to jednak statystyka raczej przemawiałaby na korzyść proponowanego przez nas rozwiązania.

Muszę powiedzieć, że na posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu zaprosiliśmy olimpijkę, panią Annę Korniewicz, która, nie mając ręki, pływała i zdobywała medale. Pokazywała nam, że na tych medalach jest napisane, że to są medale olimpijskie. A w świetle tych zapisów ustawy ona nie znajduje na tej liście. Z rozmów, zarówno tych oficjalnych, jak i tych po posiedzeniu komisji, do końca nie wiem, czy pani Korniewicz bardziej zależy na pieniądzach, czy raczej na pewnym uznaniu. Bo czuło się ogromną gorycz tych ludzi, że oni są wykluczeni z tego zespołu.

Zresztą na ten temat wypowiadał się też rzecznik praw obywatelskich. Kładę to państwu na sercu, ponieważ wydaje się, że sprawa różnicowania... Proszę państwa, kryterium jest takie, że to się nie nazywało "olimpiada". Wszyscy, którzy choć trochę zajmują się historią - a przecież historią jest także to, co było wczoraj - wiedzą, że jeżeli coś powstaje, to nie od razu się nazywa. Ta nazwa ewoluuje, formy ewoluują, ważna jest intencja. Intencją tamtych zawodów było właśnie to, co jest intencją obecnych olimpiad. I myślę, że to jest przesłanka, która powinna przemawiać za tym, żeby poprzeć nasze propozycje, o co bardzo państwa i panią marszałek proszę. Dziękuję bardzo za uwagę.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Pani marszałek apelowała, żeby przed 18.00... Ale mam nadzieję, że zdążymy.

Dziękuję moim przedmówcom, bo rzadko się zdarza, żebyśmy o pewnych sprawach mówili w zasadzie jednym głosem.

Zdecydowałem się wystąpić po raz drugi na wypadek gdyby były jeszcze jakieś wątpliwości. Jeśli rzeczywiście byłyby, to chciałbym dostarczyć jeszcze pewnych argumentów.

Muszę powiedzieć, że chciałem zabrać głos jako przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. W zasadzie regulamin nie przewiduje takich specjalnych wystąpień, ale chciałbym, korzystając z tych pięciu minut na drugie wystąpienie, podzielić się z państwem myślami z pisma, jakie w tej sprawie skierował na moje ręce rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski. Przedstawiam fragmenty tego pisma.

"W związku z uchwaleniem przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o kulturze fizycznej przedstawiam uprzejmie, co następuje. Przedmiotowa nowelizacja ustawy ma na celu usunięcie stanu nierównego traktowania paraolimpijczyków, który powstał w związku z wejściem w życie ustawy z modyfikacją w 2006 r. Przepis ten uprawnia reprezentantów Polski na igrzyskach paraolimpijskich, po spełnieniu określonych przesłanek, do uzyskania świadczenia z budżetu państwa. Wątpliwości, jak się okazało, uzasadnione wzbudzała przyjęta cezura czasowa, to jest zdobycie co najmniej jednego medalu paraolimpijskiego od 1992 r. Uchwalona przez Sejm ustawa o zmianie ustawy o kulturze fizycznej wychodzi co prawda naprzeciw oczekiwaniom paraolimpijczyków, co należy docenić, ale na tle zaproponowanych zmian pojawiają się kolejne wątpliwości. Ustawa zmienia kryteria, od których spełnienia uzależnione jest uprawnienie do świadczenia. Na jej podstawie o przyznanie dożywotniego świadczenia będą mogli ubiegać się również sportowcy niepełnosprawni, którzy zdobyli co najmniej jeden medal w ruchu i igrzyskach paraolimpijskich od 1972 r. Sformułowane jednak zostały dodatkowe kryteria dotyczące zawodów: w danej konkurencji powinny startować co najmniej cztery zespoły albo sześciu zawodników reprezentujących co najmniej cztery kraje. Wskazane kryteria konkurencyjności zostały jednak przyjęte dopiero w 1992 r. Przedstawiciel rzecznika praw obywatelskich, który brał udział w posiedzeniach komisji sejmowej rozpatrującej przedmiotowy projekt, zwracał uwagę, że przyjęcie takiej regulacji może skutkować ponownym wyłączeniem z kręgu uprawnionych pewnej grupy sportowców, uczestników zawodów ujętych w wykazie, który zostanie uchwalony przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu. Na to samo zwracali uwagę obecni na posiedzeniu komisji paraolimpijczycy."

Dalej rzecznik pisze o korespondencji, jaką w tej sprawie otrzymuje. A następnie: "W mojej ocenie podniesione argumenty należy uznać za uzasadnione. Mam nadzieję, że członkowie Wysokiej Komisji zechcą ją uwzględnić w toku prowadzonych prac, o co usilnie apeluję. Łączę wyrazy szacunku - Janusz Kochanowski". Są też załączone pisma skierowane do pana rzecznika.

Ja, proszę państwa, mam nadzieję... Sala nie jest co prawda pełna, ale mam nadzieję, że wiele pań i panów senatorów słucha nas i ogląda na monitorach - bo to też jest sposób naszej pracy - i że słucha nas pan minister, a także że ten nasz zgodny apel przyniesie efekt, o co jeszcze raz bardzo proszę. Dziękuję za uwagę.